Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 114. Kraków, środa dnia 7-go marca 1906 roku. ROK XIV.

OD ADMINISTRACJI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata wynosi na miesiąc marzec w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatą 1 kor., oraz jako premium za dopłatą 1 kor pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrellec, Juan Miseria.

Rezolucja Koła polskiego.

Piszą nam z Wiednia:

Rezolucja Koła polskiego powzięta na poniedziałkowem posiedzeniu, jest wynikiem kompromisu i przyszła do skutku dzięki zdecydowanemu stanowisku posłów centrum. Wykazuje ona, że Koło polskie odstąpiło w zasadzie od opozycji przeciw projektowi reformy wyborczej i gotowem jest układać się co do liczby mandatów dla Galicji. Nie uchwalono również żadnego „iunctim“ w określeniu tej liczby.

W każdym razie Koło polskie przez swoją rezolucję oświadczyło się za reformą wyborczą i uznało jej potrzebę. Zajęcie takiego stanowiska jest bezsprzecznie zupełną zmianą frontu w dotychczasowej polityce Koła.

Rezolucja Koła polskiego ma wielkie znaczenie dla losów reformy wyborczej. Wskutek tej rezolucji szanse reformy podniosły się bardzo silnie, gdyż obozy i grupy przeciwne jej, liczyły przedewszystkiem na zdecydowany opór Koła polskiego. Toteż takie zajęcie stanowiska przez Koło polskie wobec przedłożenia rządowego, było niespodzianką zarówno dla większości konserwatywnej jak i dla prasy niemieckiej, która z wielkiem zdziwieniem i niezadowoleniem usiłowała tendencyjnie przedstawić sens rezolucji. To jednakże nie za szkodzi jej znaczeniu, jak również i tendencyjne komentarze o rezolucji, podane przez „Czas“, nie zdołają jej osłabić.

Co do dalszych losów samej reformy wyborczej, wiadomo na razie tylko tyle, że przedłożenie rządowe będzie przydzielone specjalnej komisji. Dopiero w jej łonie rozpoczną się układy kompromisowe, rokowania o liczbę mandatów dla poszczególnych krajów i narodów, oraz pertraktacje o rozdział okręgów wyborczych.

Zajścia w Niżniowie przed parlamentem.

Wiedeń 6 marca.

(Mm) Do pierwszego czytania reformy wyborczej na posiedzeniu wtorkowem nie przyszło.

Część większą posiedzenia wypełniła dyskusja nad wnioskami nagłymi, poświęconymi wypadkom w Niżniowie i Ładzkiem. Te wnioski nagłe postawione przez posłów Romańczuka i Breitera, żądały ostrego śledztwa.

Z góry było wiadomem, że Koło polskie postanowiło głosować za nagłością tych wniosków. Boć nie leży w interesie politycznym ani narodowym polskim sprzeciwiać się śledztwu.

W imieniu Koła polskiego przemawiali jako pierwszy pan Dawid Abrahamowicz, jako drugi pan Moysa

Zwłaszcza podczas mowy pierwszego wiceprezesa, opozycja złożona z Rusinów i socjal., przysunąwszy się ku ławkom polskim, gwałtownie przerywała mówcy. Niepodobna nie zrobić posłom polskim zarzutu, że nie umieli stanąć energicznie w obronie swego wiceprezesa. Trzeba było na okrzyki odpowiadać okrzykami, na przezwiska przezwiskami. Do licha się zdał dobry ton i wychowanie salonowe w starciu z przeciwnikiem, który walczy inną bronią. Taka samoobrona była tem potrzebniejszą, że — jak zwykle w izbie poselskiej od lat sześciu — prezydjum nie umiało zabezpieczyć mówcy spokoju i swobody głosu.

Pan Moysa, młodszy i silniejszy niż ekscelencja Abrahamowicz, o głosie tubalnym z sporą dozą dowcipu w odwodzie, dawał sobie nieco łatwiej rady z przeciwnikami. Mówił krótko, lecz energicznie.

Nagłość wniosków przyjęto, lecz przyjęto tak że i wniosek prezesa Dzieduszyckiego, który żądał aby śledztwami zajęły się „władze właściwe“ czyli galicyjskie. Natomiast rusini — jak zwykle — domagali się sprowadzenia sędziów niemieckich do przeprowadzenia śledztwa. Rusini galicyjscy chętnie sprowadziliby do kraju germanizatorów!

W części drugiej radzono nad ustawą o auskultantach. Narad nie skończono. Odłożono je na środę. Istnieje nadzieja, że jutro Izba uchwali ustawę i rozpocznie pierwsze czytanie reformy wyborczej.

Zapisało się 105 mówców za reformą i 101 mówców przeciwko reformie. Jutro też zabierze głos hr. Dzieduszycki Rezolucja Koła polskiego uchwalona jednogłośnie wskazuje z góry myśl przewodnią wywodów prezesa Koła polskiego.

* * *

Z trzech mówców, którzy wystąpili wczoraj w Izbie z wnioskami nagłymi w sprawie zajść w Niżniowie, dwaj tj. pos. Romańczuk i pos. Breiter opisywali przebieg zajść na podstawie swoich informacji. Wnioskodawca trzeci pos. Daszyński wziął sam fakt za punkt wyjścia do zwykłych ataków na Koło polskie, oraz na władzę administracyjną w Galicji.

Jednostronne przedstawienie wypadków niżniowskich przez wnioskodawców, prostował minister spraw wewnętrznych hr. Byland-Reidt na podstawie dotychczasowych dochodzeń. W tym oświetleniu sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 26 lutego odbywało się w Niżniowie zgromadzenie, zwołane dla omówienia reformy wyborczej. W zgromadzeniu uczestniczyło około 3.000 osób, przeważnie członków stowarzyszeń „Sicz“ z okolicznych wsi Ładzkie, Bobrowniki, Koropiec, [illegible] itd. Pierwszy mowca wywołał wśród zgromadzonych wielkie podniecenie, występując w bardzo ostry sposób głównie przeciw szlachcie polskiej i wskazując na rewolucyjne zajścia w Rosji. Tłum po zakończeniu jego mowy wołał: „Na szubienicę z tymi panami! Rżnąć ich!“

Wzburzenie spotęgowało się jeszcze, gdy grecko-kat. kooperator z Niżniowa, ks. Korostil, w sposób nie dający się skwalifikować, usiłował przeszkodzić zabraniu głosu przez nielubianego wśród Rusinów sekretarza Rady powiatowej w Tłumaczu. Ks. Korostil wezwał zgromadzonych aby mówcę z trybuny zrzucili, poczem tłum istotnie rzucił się na mówcę. Ponieważ zgromadzenie przybrało groźny dla publicznego porządku charakter, zastępca rządu, który pierwszego mówcę kilkakrotnie wzywał do umiarkowania, rozwiązał zgromadzenie. Tłum, po opuszczeniu lokalu zebrał się i usiłował z sztandarem na czele urządzić pochód do miasta. Komisarz rządowy, obawiając się starć, wysłał kilku żandarmów dla wstrzymania pochodu do miasta, gdzie właśnie odbywał się tego dnia targ. Tłum zwrócił się przeciw urzędnikowi, obrzucił go kamieniami, tak, że tenże, zraniony w głowę, zmuszony był uciec do budynku szkolnego. Tłum usiłował wtargnąć do szkoły i otoczył budynek. Wezwania obecnych dwóch żandarmów do rozejścia się pozostały bez skutku. W tej groźnej sytuacji urzędnik prosił starostwo w Tłumaczu o żandarmów, a gdy tłum zajmował coraz groźniejszą postawę, zatelegrafował do Stanisławowa po asystencję wojskową. Przejeżdżający tam tędy właściciel dóbr, jak również b. naczelnik gminy w Niżniowie, który chciał uspakajająco wpłynąć na tłum, wreszcie niejaki Strzelecki, zostali zaatakowani, obrzuceni kamieniami a ostatni nawet w głowę zraniony.

Pewnego żyda obito kijami, a wóz jego obalono. Również obito woźnicę komisarza rządowego. Dopiero gdy komisarz wysłany przez starostwo w Stanisławowie, przybył koło godz. 5 popołudniu z żandarmami do Niżniowa i gdy się rozeszła wiadomość o nadciągnięciu eskorty wojskowej, tłumy zaczęły się powoli rozpraszać. Spokój nastąpił dopiero po rozejściu się ucze-

stników. Wdrożone natychmiast przez komisarza rządowego dochodzenia okazały, że na czele ekscedentów, którzy atakowali komisarza rządowego, stali członkowie „Siczy“ z sąsiedniej miejscowości Ladzkie. Wysłany tam patrol żandarmerji wykrył kilku winnych, nie mógł jednakże przedsięwziąć ich aresztowania wobec groźnej postawy tłumu. Patrol ten wrócił wieczorem do Niżniowa. Przybyła tymczasem asystencja w sile jednej kompanji piechoty. Patrol żandarmerji udał się pod osłoną oddziału żołnierzy z oficerem na czele do Ladzkiego. Aresztowano tam następnego dnia rano 10 ekscedentów. Gdy aresztowanych miano eskortować do Niżniowa, tłum, liczący około 600 osób, uzbrojony w siekiery, kosy i kije, chciał aresztowanych uwolnić. Mimo kilkakrotnego wezwania żandarmów, aby się rozeszli, dwaj chłopi rzucili się na żandarmów i chcieli im wydrzeć broń, przyczem poranili się, ujmując dłońmi za bagnety. Równocześnie uzbrojony tłum otoczył i zaatakował żandarmów i asystencję wojskową, tak, iż musiano się bronić bagnetami. Mimo wszelkie upomnienia postawa tłumu stawała się coraz gwałtowniejszą. Wobec tego komenderujący asystencją wojskową dał rozkaz strzelania. Siedm osób trafiono; z tych 3 zostały zabite, 4 odniosło ciężkie rany. Dopiero przez użycie broni złamano opór tłumu. Między zabitymi jest jedna kobieta. Rany jednej osoby są niebezpieczne. Oprócz wspomnianych 7 wypadków nie można było stwierdzić dalszych lekkich lub ciężkich zranień. O wydarzeniach tych zawiadomiono natychmiast sąd. Jeszcze d. 28 lutego rano przybył urzędnik sądowy celem przeprowadzenia śledztwa. D. 1 marca przybyła także komisja śledcza, wysłana przez sąd w Stanisławowie, oraz ze starostwa w Tłumaczu, które przedsięwzięło środki, potrzebne dla uspokojenia ludności, oraz dochodzenia, celem wyjaśnienia sprawy. Również lekarz powiatowy udał się do Ladzkiego i zarządził przewiezienie rannych do szpitala. Aby zapobiedz dalszym rozruchom, wzmocniono asystencję wojskową w Niżniowie.

Minister zapowiedział wreszcie, że sprawa użycia broni będzie przedmiotem surowego śledztwa.

Obrona przeciw żydom.

Bukareszt, 4 marca.

Chociaż prawa rumuńskie krępują pozornie rozwielmożnienie się żydostwa, gdyż żydowi nie wolno być właścicielem ziemskim, nie wolno mu utrzymywać karczmy ani żadnego handlu na wsi, umie on, jak to wszędzie czyni, wyszukać drogi obchodzące to prawo, — i robi swoje.

Nie ma tam żyda w żadnym urzędzie, przy żadnej władzy,a wszelkie nawet najusilniejsze starania aby uzyskać kraj. indygenat,na które żydzi już krocie poświęcili, spełzły na niczem.Rumunia nie ma pomiędzy swymi obywatelami ani jednego żyda. Pomimo tych stosunków, żydzi potrafili tak dać się we znaki Rumunom, że zmusili tych ostatnich do zawiązania „Ligi antisemickiej“. Organem tej ligji jest „Vocea Dreptatei“ (Głos sprawiedliwości), wychodzący w Bukareszcie, który w numerze 19 z dnia 17 lutego pisze: W stolicy Królestwa Rumuńskiego założoną została Liga antisemicka, która ma na celu, wszelkiemi prawem dozwolonemi środkami walczyć z żydostwem i usuwać wszelkiemi drogami z naszej świętej ziemi semickie plemię. W tym celu zeszliśmy się tu dziś i wybraliśmy jednogłośnie następujący komitet: prezydent adw. Sachelarie, wice-prezydent adw. I. C. Radulesku, generalny sekr. Joan D'Alfouce de Saint-Omer, skarbnik D. Macri. Duszą i organem ligji jest i będzie dziennik „Vocea Dreptatei“. Do walki więc Bracia naprzód z Bożą pomocą!“

Liga wydała do obu połów Rumunji (Multany i Wołoszczyzny) bardzo obszerny manifest, uzasadniając tradycjami i najświeższymi faktami potrzebę energicznej obrony przeciw żydostwu, wzywając cały naród do jednoczenia się w spólnej sprawie.

Manifest przytacza dosłownie naród rumuński obrażające i wyzywające artykuły dziennika „Lumina“, organu międzynarodowej socjal.demokracji podpisane przez żydów Brausteina, Ghlertera,Geutilisa. Lippego, Muateana, Valeana, Stauki, Rada. Petresca, Millego, Costina i t. d.

Liga odzywa się osobno do kobiet rumuńskich tymi słowy: Komitet ligji antisemickiej apeluje, abyście się do nas zbliżyły i zechciały pomódz do urzeczywistnienia ideałów, o które walczymy. Wy kobiety rumuńskie posiadacie tę moc, z pomocą której możecie wziąść skuteczny udział w zwycięstwie naszej świętej sprawy. Bojkutując kupców żydowskich, zmusicie ich do opuszczenia kraju, a tym samym przyczynicie się do podniesienia kupiectwa rumuńskiego; gdy zechcecie stanąć do walki w naszych szeregach, rychło odniesiemy zwycięstwo, a wdzięczność całego narodu za spełnienie szlachetnego czynu będzie dla was najsowitszą nagrodą. Spełnijcie nadzieje jakie w Was pokładamy, wstąpcie wszystkie w nowe szeregi. Do walki więc pod sztandarem ligji antisemickiej! Niech nam Bóg pomoże!

„Vocea Dreptatei“ odzywa się dalej w ten sposób:

„Afara yidanji“ (precz z żydami“). Jeżeli istniał albo istnieje naród więcej zwyrodniały, bez sumienia bez charakteru, jeżeli istniał lub istnieje twór ludzki więcej głupi i zepsuty, obłudny i podstępny nie nasycony a chytry, to tworem tym jest żyd. Żyd jest tą pijawką, gdyż inaczej go nazwać nie można, która wcisnęła się i do kraju naszego, aby ssać krew wieśniaka, krew naszego najmilszego brata, krew tego, który w potrzebie bronił ojczyzny naszej, krew tych, którzy przechowali najdroższy skarb nasz, język ojczysty!

Czy tak bracia Rumuni? Nie burzy się w was uczucie na niegodziwości wyrządzone nam przez żydów? nie burzy się — czując, że nędzę naszego wieśniaka nie kto inny zawinił tylko oni? Czy możecie cierpieć pośród Was te głodne hyeny, te wilki nienasycone! Wy potomkowie Rzymian, Wy, których czeka świetna przyszłość, Wy, którzy stoicie czujnie na straży od Dunaju do Karpat o których już tylokrotnie rozbijały się zapędy barbarzyńców, czy boicie się walki z żydami? Nie — to być nie może, — aby synowie Trajana lękali się trucizny żydowskiej. Nie i stokroć nie, gdyż poznaliście się na szarlatanerji żydowskiej, poznaliście się na wilkach w owczej skórze; — a więc precz z nimi! — precz z plewą azjatycką, precz z pijawkami Europy. Wszyscy na to zgodziliśmy się że żyd, twór człowieka najobłudniejszego, więc jak że cierpieć żyda w kraju naszym moglibyśmy?Żydzi bez wstydni. czego czekacie jeszcze. czemu nie wynosicie się z kraju naszego? Sądzicie, że nie znamy waszych wszystkich niegodziwości jakich się dopuszczacie — czy sądzicie, że nie widzimy tego, jak lud nasz obdzieracie i gnębicie. Wy pasożyty, jesteście przyczyną nędzy naszego wieśniaka, o waszym nieludzkim wyzysku wie każdy. Mylicie się sądząc, że Rumuni są ignorantami. Nie

---

EUGENIA ZMIJEWSKA.

PŁOMYK.

(Urywek z większej całości.)

(Ciąg dalszy.) (2.)

Mama spojrzała na papę i dodała:

— Ja wiem, że ty się ożenisz i to prędko. Dzieci pomarnieją. Daj mi słowo, że je oddasz po za dom. Niech się przynajmniej uczą.

Papa ciągle milczał, a mnie się serce krajało. Niech mama nie umiera, niech będzie dla mnie jeszcze sroższa, ale niech żyje!

Było mi okropnie ciężko. Uklękłam i zaczęłam odmawiać koronkę do Przemienienia Pańskiego. Modliłam się bardzo serdecznie. Wyprowadzili nas z pokoju. Przez całą już noc spać nie mogłam. Doktór przyjechał. Powiedział, że to nerwy. Mama ciągle chora na nerwy. Kiedyś nawet, jak zasnęła po spłakaniu się, to jej się nie mogli dobudzić.

Bardzo mi dzisiaj smutno, a chwilami tak serce bije, jakby mi wyskakiwało i chciało uciekać... Ale dzięki Bogu, że mamie już lepiej i że ma cochy nie będzie. Gdybym się nie bała, tobym uklękła przy mamie wzięła ją za szyję i ucałowała długo, bardzo długo i serdecznie. Ale może się rozgniewa? Nie śmiem.

12 czerwca.

Mama już wstała, ale bardzo osłabiona i ma oczy strasznie podsiniałe. Zaraz to zobaczyłam i strach mnie ogarnął. Wymknęłam się do garderoby, żeby się wypłakać przed Ludwiczką.

— Niech panienka da pokój — mówiła, — — pani zdrowa, jak ryba. Podmalowała sobie oczy, żeby pan żałował. To wszystko udawanie.

Rozgniewałam się na Ludwiczkę i wyszłam, ale teraz ciągle o tem myślę i przypatruję się mamie, a chwilami to mi się zdaje, że jej nie będę już nigdy żałowała i niczemu nie będę wierzyła. A może Ludwiczka skłamała? Ona bardzo mamy nie lubi. Za co? Przecież mama dla niej dobra, daje suknie, kapelusze. A wtedy, jak jęczała w nocy — kiedy to niby miała dziecko — to mama siedziała przy niej i spać się nie kładła.

2 czerwca.

Nasza nauczycielka, panna Olimpia, coraz więcej się złości. Czasem wpada w taką pasję, nie wiadomo o co, że mnie szczypie i drapie, choć ja się dobrze uczę i hardo nie odpowiadam, bo okropnie się jej boję. Dlaczego inne dzieci są śmiałe i do nauczycielek i do rodziców, a mnie przed wszystkimi strach?

Panna Olimpia wyjechała na wakacje, a mnie matka Julci zabrała na kilka tygodni do siebie.

Bardzo mi tu dobrze; pani Wolińska mnie lubi. Jakie to dziwne! Mnie się zdaje, że dotychczas to nikt mnie nie lubił, zapewne dlatego, że jestem zła i egoistka. Zawsze mi to mówią w domu, ale pani Wolińska powiada, że ja wcale zła nie jestem. Okropnie mnie to cieszy, ale nie mogę wierzyć, ani z tą myślą się oswoić. Powtarzam sobie: „Ty jesteś dobra“. To przyjemnie być dobrą i żeby kto kochał, pieścił. Ja czasem tak potrzebuję przytulić się, a nie mam do kogo... Szkoda, że dzieciom nie wolno mówić tego, co myślą, bo może byłoby im lżej na świecie. Mnie czasem tak ciężko, że staram się zapomnieć kim jestem i gdzie jestem i marzę sobie, jak to będzie, kiedy wyrosnę, kiedy będę mogła robić i mówić co mi się podoba. Przed wyjazdem z Krutohorbów, Ludwiczka dała mi śliczną książkę: „Romans bez miłości i miłość bez romansu,“ czytałam ją po kryjomu w taki sposób, że kładłam na pulpicie między nutami podczas egzercji — niby grałam gamy, a doprawdy, to czytałem. Cudowna historja! Niema jak miłość! Jabym oddała nie wiem co, żeby mnie kto pokochał i to prędko, i ciągle o tem marzę.

7-go lipca.

Ja, — bo doprawdy, jestem jakaś dziwna, nie taka, jak inne panienki. Nie lubię bawić się, biegać, nogi mnie wciąż bolą i jestem zawsze smutna. Nie lubię podróży, książek dla młodzieży, tylko powieści, i to takie, gdzie się bardzo kochają.

Skąd mi się to wzięło? Ani mama, ani ojciec ani nauczycielka o miłości nie mówią, ale nasłuchałam ja się od dzieciństwa o różnych „romansach“ od nianiek, od panien służących, od klucznicy. Kiedy byłam mała, to mi pozwalali z niemi przebywać, a potem przyjęli do mnie i do mego brata, Józia, mademoiselle Alice. Ona opowiadała mi ciągle o swoich konkurentach w Paryżu: jak to jeden chciał się dla niej otruć, a drugi, hrabia, i bardzo bogaty, chciał koniecznie żenić się z nią, ale że jego rodzina była przeciwna, więc mademoiselle Alice wyjechała z kraju.

I tutaj wszyscy się w niej kochali, opowiadała mi pod sekretem, że ekonom pokazał jej swoje serce na migi i westchnął, a pisarz papy szepnął jej: *amour* i ukląkł przed nią. Ja bardzo zazdrościłam mademoiselle i już wtedy zaczęłam myśleć o miłości i wyczekiwać, kiedy mnie będą kochali.

Po roku mama odprawiła mademoiselle, — za co, nie wiem, — słyszałam, że bardzo się na nią gniewała i kazała zaprządz konie i wywieść ją zaraz, nie pozwoliła nam pożegnać się. Mała szkoda. Ja nie bardzo lubiłam mademoiselle, bo była niesprawiedliwa i wolała Józia. Chociaż ja lubię, żeby mnie całowali, a nie on, to ona ciągle go pieściła, a na mnie nie spojrzała, opowiadała mi o swoich konkurentach, bo mówiła, że jestem „plus intelligente que —óżo, mais il a de si jolie yeux.“ On zawsze jej się z rąk wyrywał, kiedy go chciała całować.

Nieraz mnie brała zazdrość, bo mnie nikt nie całuje. Nie wiedzą, że ja to lubię, ale ja nie śmiem powiedzieć.

— Dola, to mruk, — mówi o mnie panna Olimpia, — co to za dziecko niemiłe, zawsze nadąsana, ponura, wygląda, jak gdyby trzy wsie podpaliła.

A mama jej przytakuje.

— Ta dziewczyna nikogo nie kocha, ma pociąg do złego towarzystwa, siedziałaby ciągle w garderobie.

Jestem bardzo zła, ale to nieprawda, żebym nikogo nie kochała. Owszem kocham rodziców i rodzeństwo (panny Olimpji nie), tylko wstydzę się i boję okazać, a do garderoby uciekam, bo tam nikt mi nie mówi, że jestem nieznośny mruk, a stara niania mnie czasem przychołubi i popieści.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nieświadomość, ale dobroć serca naszego dozwoliła wam pobytu w drogim naszym kraju, lecz teraz przekroczyliście granicę bezwstydu i zuchwalstwa więc kraj ten wam mówi: Opuść nas prochu brudny, wynoś się z przed oblicza naszego potworze jadowity, opuść nas, abyśmy spokojnie mogli pójść drogą, jaką nam Opatrzność wytknęła“.

Pogrom Gruzji.

Tyflis, 22 lutego.

Rząd rosyjski, który nie mógł jakoś dobrać sobie odpowiedniego przedstawiciela na Kaukazie i ciągle zmieniał satrapów miejscowych, jako niezbyt „energicznych“ obecnie musi być zadowolony, iż znalazł wreszcie godnego wykonawcę swej woli w osobie tatarskiego jenerała Alichanowa. Ów Alichanow jeszcze przed trzydziestu laty jako młody oficer zdradził wielkie zdolności w tym kierunku, gdyż za zwykłe morderstwo był pozbawiony stopnia oficerskiego. Potrafił jednak szybko odzyskać łaski „naczalstwa“ i obecnie w randze jenerała otrzymał do spełnienia tak trudne zadanie, jak „uspokojenie“ Kaukazu i z pewnością nie zawiódł pokładanego w nim zaufania. Tam, gdzie na czele rosyjskich oddziałów wojskowych stąpił ów tatarski jenerał, zapanował zupełny „spokój“: miasta i wsie zostały zburzone i spalone, a ludność o ile ocalała od kul i pożarów, schroniła się w niedostępne góry. W ten sposób uspokojono już całą gubernję kutaiską, którą po usunięciu gubernatora Starosielskiego, wziął w swoją opiekę jen. Alichanow. „Zwycięski“ jego pochód po gubernji obfituje w tak potworne szczegóły, że wobec nich bledną wszystkie dotychczasowe rzezie dzikiej tłuszczy tatarskiej. W samym Kutaisie i we wszystkich miastach gubernji wojsko pod dowództwem oficerów grabiło i paliło sklepy, prywatne mieszkania, całe dzielnice zamieniając w perzynę. I działo się to bynajmniej nie podczas walki z rewolucją gdyż rewolucjoniści, o ile gdzie byli, zdołali umknąć, a spokojna ludność spotykała oddziały wojskowe z chlebem i solą. Alichanow „karał“ całe miasta i wsie, oddając mieszkańców i ich dobytek na pastwę żołdactwa, przyczem katowanie i gwałcenie kobiet wchodziło w stały „program“ tej „uspakajającej“ misji Alichanowa. Tak samo wszystkie stacje kolejowe po drodze do Batumu zostały zniszczone „ogniem i mieczem“. Na stacji Bielgory ucięto głowy 23 spokojnym włościanom, którzy z chlebem i solą przybyli powitać Alichanowa. Tych nieszczęśliwych ludzi, nie przeczuwających wcale, że może ich spotkać los tak srogi, żołnierze chwytali za włosy i uderzeniami szabel odcinali głowy, któremi później rzucano jak piłkami. Same miasteczko Biełogory zostało doszczętnie spalone i obecnie sterczą tam tylko kominy i nagie ściany murowanych domków.

Ludność w Ozurgettach również wyszła z chlebem i solą na spotkanie Alichanowa, ale nie uratowało to bynajmniej stolicy Gurji. Całe prawie miasto zrabowano i spalono a ludność musiała schronić się w góry. Taki sam los spotkał i Kwiryłły.

Ciągnący się prawie na przestrzeni wiorsty szereg murowanych domów z magazynami i sklepami, został zamieniony w kupy zwalisk i gruzów Ogółem w Kwiryłłach zrównano z ziemią przeszło 200 murowanych budynków.

Według opisu specjalnego korespondenta „Tiflis.Listka“ gubernjalne miasto Kutais przedstawia obecnie jeden obraz zniszczenia. Całe dzielnice, nie wyłączając śródmieścia, są zburzone i spalone, a liczne sklepy kupców, nic mających nic wspólnego z polityką, zrabowane przez żołnierzy. Jedynym powodem, jaki posłużył Alichanowowi do urządzenia w Kutaisie pogromu, był zamach terrorystyczny, dokonany na jednego z urzędników miejscowych. To wystarczyło, że wypuszczono na miasto bandy pijanego żołdactwa, pozwalając mu bezkarnie zabijać, rabować i palić, a nawet gwałcić kobiety!

W ten sposób wypełnił swoją misję jen. Alichanow, a petersburska biurokracja pewnie zaciera ręce z radości, iż tak szybko „uspokoił“ on Gruzję, która przed 100 laty szukając obrony przed najściem Tatarów, schroniła się pod panowanie Rosji. Tylko radość rządu rosyjskiego może być bardzo krótką. Zdziesiątkowana, zrujnowana i terroryzowana ludność, kryje się po górach lub w milczeniu znosi barbarzyński ucisk i gwałty, lecz w duszy chowa taką nienawiść do swych ciemięzców, że przy lada okazji musi ona wybuchnąć. I może bliską jest chwila, kiedy rząd rosyjski zacznie zbierać owoce swych niesłychanych zbrodni, jakich dopuszcza się od dłuższego szeregu lat na Kaukazie. Nawet te ludy kaukazkie, co przedtem dobrowolnie szukały opieki pod panowaniem rosyjskiem, zwracają teraz swój zwrok ku Turcji. Za jaką bądź cenę chcą wybawić się z okrutnego jarzma moskiewsko-tatarskiego, chcą uwolnić się od niszczących wszystko „ogniem i mieczem“ najść moskiewskiej tłuszczy żołdackiej, pod dowództwem takich bandytów tatarskich, jak Alichanow.

Najbliższe zadania katolicyzmu w Polsce.

III.

Franciszek Morawski pisze:

Wobec zawezwania do omówienia potrzeb sprawy katolickiej, obrawszy sobie jako temat ewolucję myśli i czynu katolickiego, zastanówmy się najpierw nad zarzutami krytyki niekatolickiej, przypisującej katolicyzmowi nieliczenie się z potrzebami wieku. Następnie zaś na tle ogólnego stanu rzeczy w społeczności katolickiej poświęcimy kilka uwag ewolucji i zadaniom ruchu katolickiego w Polsce.

Widzimy dziś w świecie objaw ciekawy. Krytyka wobec katolicyzmowi nie ujawnia się tak często jak dawniej, w protestach uroczystych lub gwałtownych przeciwko jego organizacji i dogmatom.

Nie, dzisiaj duch zaprzeczenia wobec idei katolickiej w tych środowiskach, które rzeczywiste posiadają znaczenie w umysłowym świecie, inaczej zaprzecza i wątpi inaczej. Dziś z głosów pozakatolickiego areopagu ludzi myślących w kulturalnej społeczności międzynarodowej, dziś z pióra krytyków płynie pobłażliwa w swem pobłażeniu ironia. Słyszymy pogardliwe twierdzenia, że Kościół spełnił już swoje zadanie, że się przeżył, bo już duch świata po stępuje prędzej od niego.

Udzielmy na chwilę głosu owym krytykom z zewnątrz.

Mówią tam te głosy z zewnątrz: wasza organizacja jest jeszcze potężna, bo szeregi liczne, a spójnie dowództwa wiekowe. Ale patrzcie na te szeregi czy to kwiat ludzi rozumnych, rozumujących, pchających świat naprzód? I patrzcie na to dowództwo, czyż ono przynajmniej jest pochodnią ludzkości, która oświeca tajemną drogę dni przyszłych. Nie, te szeregi, to rzesza ogromna ludu pocziwego, który nie dorósł do samoistnego rozumowania, trzyma się antropomorficznej, obrazowej religji, bo ona odpowiada jego poziomowi umysłowemu.

I dobrze, że się jej trzyma, jako organizacji duchowej, której mu wyższa świadomość wewnętrzna nie potrafi jeszcze zastąpić. Ale na jak długo ta organizacja mu wystarczy? Cóż będzie, gdy nie wystarczy, gdy z religji zabobonnej na zewnętrznych praktykach i obrzędach bez końca polegającej, a równającej go pobożnym czcicielom starożytnej Cerery lub Merkurego, przebudzi się do świadomości, że dotąd żył duchowo pozorami i formą, a skruszywszy stare, nowych bogów nie ujrzy przed sobą.

Co poczn̄ie wtedy ta kilkasetmilionowa rzesza dusz prostych. O ileż niższem, smutniejszem będzie jej położenie od tych rzesz innych świata chrześcijańskiego, także prostych, ale które od wieków już zostały wychowane nie przez katolicyzm, lecz inne, mniej potężne, ale za to mniej absolutne, mniej niweczące samowiedzę duchową organizacje, wychowane do samoistności moralnej ,do pełnoletności w kroczeniu na drogach rozwoju.

I mówią nam dalej owe różnorodne głosy niekatolickiej krytyki: Rzesza prostych dusz społeczności katolickiej i w jeszcze wyższym stopniu druga rzesza tłumów Cerkwi prawosławnej, to dwie ogromne organizacje ludzi ślepych, którzy, biada, gdy przejrzą, a nie będą nauczeni do patrzenia, gdy będą mieli stanąć na własnych nogach, a nie będą wychowani do samodzielnego chodzenia po drogach duchowego życia.

A oprócz tych rzesz prostych, dotąd wam jako tako oddanych, cóż macie jeszcze? Dwie warstwy. Jedną złożoną z burżuazji duchowej, ludzi t. zw. warstw wyższych. Na punkcie religji jeszcze ciemniejszych od ludu, dzielących się na upośledzonych umysłowo dewotów i dewotki, uprawiających najzupełniej fetyszyzm formy i na t. zw. katolików światowych, którzy świadomie również tylko zewnętrzne formy religji zachowują.

I wreszcie, na końcu, trzecia kategorja, dowódców, władz kościelnych księży, zakonów, wybitnych katolików świeckich. To wasza gwardja, to to, co macie najlepszego, to głowa waszej organizacji. A patrząc na nią, stwierdzić można najlepiej, jak przeżytym jest wasz kościół. Te wasze świeczniki, to często łojowe świeczki, które wypalają się już ostatecznie.

Duch życia, duch Chrystusowy, zapału, miłości i ofiary nie kwitnie wśród wielu, a czego sami nie mają, tego nie mogą też dać innym, rzeszy sobie podległej.

Ewangelię czyta się od niechcenia w Kościołach, ale jej istota nie żyje już w kościele. Ten zaś, który waszego kościoła jest początkiem, który umarł na krzyżu, ukrzyżowany przez arcykapłanów zmartwiałej społeczności religijnej gdyby dziś stanął na ziemi i zaczął głosić, czem w zastosowaniu do czasów obecnych powinni być ci, których nazwał solą ziemi, byłby po raz drugi przez kapłanów ukrzyżowanym. I musieliby oni go ukrzyżować, bo nie rozumieliby, słów i żądań jego, a czego się nie rozumie w użyciu, to potępia się.

Takim jest wstęp zwyczajny do owych krytyk, zmienny w swych szczegółach, stosownie do zdarzeń chwili, ale niewiele zmienny co do swej myśli przewodniej.

A po tych wstępnych zaczepkach następują zazwyczaj dalsze jeszcze rdzenniejsze i surowsze.

Ruch naukowy — powiadają — ogólno umysłowy, to dopiero wprawdziwe pole upadku katolicyzmu. Jakże na niem wygląda akcja kościoła. Porównajmy sumę dorobku kół umysłowych z poza obrębu wiernej rzeszy Kościoła z z ogółem tego dorobku, który ludzkości dają czynniki katolickie. Wszędzie cofanie się, pozostawianie w tyle i to nie od dziś, lecz od dawna. Filozofja, nauki społeczne, a nawet to, co wkracza na specjalnie kościelny teren egzegeza, badania tekstów, wydawnictwa na polu literatury starochrześcijańskiej, wszystko to stanowi pole, na którem bezustannie świat pozakatolicki wyprzedza świat katolicki.

Rozwój myśli ludzkiej pojęć religijnych w ogólnem tego słowa znaczeniu, postępuje swoją drogą, a kościół nie mogąc nadążyć woła, gdy dana myśl go już minęła i wyprzedziła, od czasu do czasu swoje placet albo swoje veto. Ale jedno i drugie po czasie.

W tym całokształcie pracy ogólno-ludzkiej zarzucają dalej — w tem wyrabianiu się pojęć zastosowywaniu ich stopniowem w czynie, w tym znoju, w tej pracy olbrzymiej, jakiż udział bierze kościół katolicki? Czyż stoi na czele, czyż prowadzi czyż postępuje naprzód z pochodnią, rozświecając tajemne drogi przyszłości? Czyż przynajmniej jest jednym z czynników głównych w tem współzawodnictwie prądów i zdań.

I dalszy zarzut stwierdzić jesteśmy zniewoleni, że idea Chrystusowa przekroczyła od dawna ciasne ramy katolicyzmu i rozlała się szeroko i daleko poza niego, użyźniając jałowe dawniej niwy z których teraz wyrastają zewsząd kwiaty. A przeciwnie niwa dawna, pierwotna wysycha i jałowieje coraz bardziej, rodzi coraz mniej.

I dalszy wniosek tych głosów sceptycyzmu wobec działalności kościoła jest zawsze ten: Nie dopuszczacie krytyki z wewnątrz, a bronicie się zacięcie przed brutalnem prześladowaniem z zewnątrz, lub biadacie nad niem głośno, gdy zmuszani jesteście mu ulegać. Nie rozumiecie, że owa krytyka z zewnątrz to największy, najlepszy wasz przyjaciel, a owe barbarzyńskie napaści fanatyków antykatolickich stanowią niebezpieczeństwo bardzo względne, gdyż równocześnie wzbudzają dla was współczucie ludzi uczciwych z wszelkich obozów, zmuszają was do, narzuconej wprawdzie i dlatego niedostatecznej, lecz zawsze zbawiennej baczności i budzą ducha religijnego w waszej społeczności, o ile w niej

resztki prawdziwego poczucia katolickiego jeszcze istnieją. Zato zamykacie oczy na niebezpieczeństwo prawdziwe, na straszliwego wroga zewnętrznego na raka formalizmu i rutyny, który toczy wasz organizm, zabija samą jego istotę

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 7 marca.

Kalendarzyk kościelny. We czwartek Jana Bożego wyznawcy i Beaty panny, w piątek Suchy dzień, włóczni i gwoździ Pana Jezusa Franciszki Rzymianki wdowy, w sobotę Suchy dzień 40 męczenników i Makarego biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. W czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 10, zachód przypada o godzinie 5 minut 31 długość dnia godzin 11 minut 21.

Odczyt. W czwartek dnia 8 marca o godz. 8 wieczorem w górnej sali „Sokoła" odbędzie się pogadanka z dyskusją na temat: „O usamodzielnieniu Galicji." Prelegent p. Stanisław Rymar. Wstęp dla gości wolny.

Czysty dochód z rautu urządzonego w sobotę w sali st. teatru na rzecz kolonji wakacyjnych i Tow. opieki nad młodzieżą szkolną, wynosi 2178 kor. 26 hal. Dochód ten rozdzielono między oba towarzystwa.

„Irydjon" na scenie. Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza w Krakowie zamierza w tym roku w Krakowie zamiast tradycyjnego wieczoru Mickiewiczowskiego wystawić na scenie teatru miejskiego „Irydjona" Krasińskiego, uscenizowanego przez pana Gustawa Baumfelda. Akcya w toku, próbami kieruje artysta teatru miejskiego p. Zelwerowicz.

Z Tow. przyrodników im. Kopernika. W sekcji filozoficznej Tow. Kopernika wygłosi w czwartek dnia 8 bm. o godz. 6 wiecz. (kol. fizyczne przy ul. św. Anny 6) odczyt p. Ignacy Wasserberg p. t. „Zagadnienie cudzej jaźni". Goście mają wstęp wolny.

Z Tow. Muzycznego. Kancelarja Tow. muzycznego zwraca uwagę, że bilety na koncert Auera i Lalewicza zapowiedziany na poniedziałek 12 bm. członkowie Towarzystwa nabywać mogą po cenach zniżonych tylko do soboty dnia 10 włącznie. W niedzielę rozpoczyna się sprzedaż ogólna po cenach zwykłych w kasie starego teatru.

Komendant kawaleryi jen. Böhm-Ermoli zamówił u rzeźbiarza p. Jana Raszki, profesora Szkoły przemysłowej portret cesarza Franciszka Józefa I na koniu. Statueta cesarza ma być wykończoną w srebrze i jest przeznaczoną jako pierwsza nagroda cesarska, na tegoroczne wyścigi oficerskie w Krakowie.

Rocznica Bł. W Kadłubka. Dnia 8 bm. we czwartek, jako w 685 letnią rocznicę śmierci Bł. Wincentego Kadłubka, Biskupa krakowskiego, słynnego polskiego kronikarza, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym na Wawelu. O godzinie 10 rano odprawioną będzie Msza św. śpiewana w kaplicy św. Andrzeja, w której spoczywają relikwie Bł. Wincentego W czasie mszy odśpiewa na chórze kilka utworów religijnych p Zygmunt Zawrocki, baryton z Warszawy.

Niemiecey urzędnicy dla Galicji. Donoszą nam: Dla wszystkich krajów kor. kreowano nowe stanowisko inspektora cłowego w 7 randze. Dla Galicji mianowano urzędnika cłowego z Wiednia p. Krautwursta, który słowa po polsku nie umie. Zaznaczyć trzeba, że dla Czech mianowano Czecha, pana Swobodę.

Jeżeli posłowie nasi przeoczyli tę sprawę, to powinni teraz zapytać, co ma znaczyć tego rodzaju nominacja? Jak będzie pełnił swe obowiązki Niemiec, nie umiejący ani słowa po polsku? Chyba że i inne posady cłowe będą obsadzone przez Niemców.. Urzędnikow tego stopnia i tego wykształcenia fachowego, jakie ma Krautwurst, jest w Galicji kilku Polaków, dlaczego żadnego z nich nie mianowano?

Ze spraw miejskich. Posiedzenie sekcji dobroczynnej odbyło się wczoraj. Przed przystąpieniem do porządku dziennego naczelnik Wydziału 6 zawiadomił sekcję, że komisja węglowa Rady m. przeznaczyła 1000 cent. węgla dla ubogich m. Krakowa do dyspozycji Sekcji 6. Węgle te będą rozdane na posiedzeniach gron opiekuńczych ubogich. Przyznano wsparcia stałe 163 ubogim w kwotach miesięcznych od 6 do 27 koron. Rozdzielono wsparcia jednorazowe ponadtaryfowe 13 ubogim w kwotach od 15 do 30 kor. Na prezesa III okręgu ubogich zaproszono p. Karola Drozdowskiego, dyrektora miejskiej szkoły wydziałowej w Krakowie, a na opiekuna p. Józefa Przybyłowicza.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zastanowiła się Sekcja nad sprawą racjonalnego zajęcia się opuszczoną młodzieżą w Krakowie. — Po ożywionej dyskusji uchwalono następujące wnioski radców miejskich: Godzickiego i dra Horowitza:

1) Z uwagi na to, że zajmowanie się młodzieży małoletniej sprzedażą zapałek i czernidła po ulicach miasta młodzież tę demoralizuje, bo handel taki jest tylko źle udaną żebraniną, odwodzącą młodzież od chodzenia do szkoły lub rzemiosła, wzywa się Magistrat, jako władzę przemysłową, aby w porozumieniu z Dyrekcją Policji w Krakowie jak najenergiczniej zabronił sprzedaży ulicznej zapałek i czernidła, wykonywanej przez młodzież małoletnią obojga płci Zarazem z uwagi na to, że młodzież wałęsająca się po ulicach miasta jest po większej części w wieku szkolnym, wzywa się Magistrat, jako nadzorczą władzę szkolną, aby jaknajściślej przestrzegał przymusu szkolnego i odniósł się także w tej sprawie do starostwa w Krakowie i Podgórzu o ile chodzi o dzieci mieszkających w gminach podmiejskich, z tych bowiem dzieci rekrutuje się największa ilość małoletnich handlarzy i żebraków ulicznych. 2) Z uwagi na to, że umieszczanie opuszczonej młodzieży w zakładach prywatnych, choćby najlepiej urządzonych, mija się z celem, ponieważ z zakładów tych, jako niemających klauzury, wychowańcy bardzo łatwo mogą uciec, dalej z uwagi na to, że powinna być daną sądom możność orzekania że małoletni kwalifikują się do zamknięcia w zakładzie poprawczym, wzywa się Magistrat, aby odniósł się do Wydziału kraj. z przypomnieniem o wydanie krajowej ustawy o domach pracy przymusowej i o założenie w Galicji potrzebnej ilości takich zakładów wraz z osobnemi oddziałami dla małoletnich.

Zajście z żydowskimi emigrantami. W uzupełnieniu szczegółów podanych w porannym numerze „Gł. Narodu", mamy do zanotowania parę następujących informacji, zaczerpniętych od naocznych świadków: Gdy jednego z żydów (prawdopodobnie owego Rottera) przed bramą domu l. 10 na ulicy Zielonej część emigrantów podniosła na rękach do góry i w tej pozycji trzymała czas jakiś, drudzy zaczęli go bić rękami. Gdy dostał się na ziemię i chciał się z tłumu wycofać, żydzi zaczęli go popychać i kułakować. Dwaj policjanci interwenjowali celem rozpędzenia zbiegowiska i położenia tamy wrzaskom i krzykom. — Trudno jednak przypuścić, aby policjant był zmuszonym do użycia szabli w sposób bezwzględny.

Jedna z pań należąca do Tow. Samarytanek „Odrodzenie", widziała w szpitalu na sali operacyjnej owego żyda, zranionego szablą. Rana była na głowie, powyżej ucha.

Opowiadają, że podobno kilku jeszcze żydów odniosło lekkie skaleczenia.

W zamiarze samobójczym. 30-letni Abraham Rotterblum, żonaty i ojciec kilkorga dzieci, mieszkaniec Półwsia Zwierzynieckiego, wczoraj popołudniu położył się pod mostem warszawskim na szynach kolejowych i oczekiwał nadejścia pociągu. Służba kolejowa dostrzegła go jednak i wcześnie usunęła z toru. Rotterblum oświadczył, że chciał popełnić samobójstwo z nędzy.

Z sali sądowej. Rozprawa o kradzież pieniędzy z kasy wertheimowskiej starosty brzeskiego p. Trzaskowskiego, ukończyła się dzisiaj. Sędziowe przysięgli zatwierdzili pytanie co do winy Michała Rabiasza w kierunku zbrodni kradzieży. 12 głosami z wykluczeniem słów „w towarzystwie wspólnika". Co do Katarzyny Grabarzówny i Ignacego Kalwary, wydano werdykt uniewinniający, a co do Józefa Urbańczyka zatwierdzono oba pytania w kierunku zbrodni kradzieży i zbrodni przechowywania pieniędzy skradzionych. Na mocy werdyktu trybunał skazał Michała Rabiasza na 4 lata ciężkiego więzienia, Józefa Urbańczyka na 2 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc, oraz obu na odszkodowanie 9180 koron p. Trzaskowskiemu. Zasądzeni wyrok przyjęli.

Bez dachu. Wczoraj w nocy w jednej z piwnic przy rynku kleparskim znaleziono gromadę bezdomnych dzieci, korzystających z bezpłat nego noclegu. Byli to: 10 letni Józef Morawski, Feliks Hermań, 13 lat Feliks Ransiński lat 13, Anna Cygankiewicz 13 lat, i Antonina Opilówna 12 lat. Jak się okazało dwóch chłopców z tej gromady wysłał swego czasu komitet opiekuńczy pod Iwanicz, dając im tam zatrudnienie chłopcy jednakże puszczeni samopas, zawrócili ze stacji kolejowej do Krakowa, i dalej zajmowali się sprzedażą zapałek.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Poniedziałek karnawałowy" trag. oficerska w 5 akt. O. E. Hartlebena.

Sobota: „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski) tragikomedja z czasów Stanisława Augusta w 4 akt. A. Nowaczyńskiego.

Niedziela: o godz. 3 „Ach to Zakopane" kret w 3 akt. C. Krantza przerobił A. Walewski (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski) tragikomedja z czasów Stan. Augusta w 4 akt. A. Nowaczyńskiego.

Kronika lwowska. (Od nasz. koresp.) Komisja teatralna Rady miejskiej odbyła 6-go b. m. posiedzenie w sprawie ofert na dzierżawę teatru o g. 12 w południe zamiast o 10, jak było zapowiedziane. W obradach komisji wzięli udział: prezydent i obaj wiceprezydenci, członek wydziału kraj. dr. Wereszczyński, dyr. Pawlikowski i radca magistr. Ostrowski. Obrady miały charakter poufny, o ile jednak słychać, nie tykano wprawdzie osób ubiegających się o dzierżawę teatru, lecz nie ma ponoć najmniejszej wątpliwości, iż komisja oświadczy się za p. Ludwikiem Hellerem. Mówią też, że warunki przyszłego kontraktu z p. Hellerem będą równobrzmiące z uchwalonymi przez magistrat, z wyjątkiem propozycji co do mianowania dramaturga, nad którą przejdzie się do porządku dziennego. Uchwał dotąd nie powzięto, obrady trwać będą jeszcze przez czwartek. Była mowa o zniżeniu kaucji z 50.000 kor. do możliwie najniższej kwoty, aby przedsiębiorcy nie pozbawiać kapitału obrotowego. Za tem udogodnieniem dla p. Hellera oświadczyła się większość komisji, wychodząc z punktu widzenia, że sprawy dzierżawy teatru nie należy uważać za interes finansowy, lecz za misję kulturalną.

W procesie p. Julii Mechówny przeciw Grąbczewskiemu zapadł już wyrok. Sędzia skazał p. Grąbczewskiego na zapłacenie p. Mechównej 465 K z odset... i kosztami sądowymi. Podobno ma się odbyć jeszcze siedm nowych procesów przeciw p. Grąbczewskiemu, a wszystkie na podobnem tle, jak dotychczasowe.

Komisja ratuszowa na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła rozpisać konkurs zewnętrzny na przedłożenie planów rekonstrukcji ratusza i zaproponować sześć nagród konkursowych, a to: 10.000 K., 6.000 K., 3.000 K. i trzy po 1.000 K. Termin konkursowy naznaczono po dzień 1 września. Do konkursu będą zaproszeni architekci polscy.

Strejk personalu pomocniczego w drukarniach trwa jeszcze. Strejkujące dziewczęta i pomocnicy urządzili onegdaj pochód po mieście. — Chodzi im o podwyższenie płacy.

Zmarły niedawno emeryt radca sądu śp. Lubin Bojarski, wygrawszy na kilka miesięcy przed śmiercią los z główną wygraną, zapisał cały ten majątek w kwocie około 200.000 koron na stypendja, a mianowicie 80.000 dla młodzieży akademickiej, 20.000 dla uczniów rękodzielniczych, 60.000 zaś jako fundację im. Eleonory z Laskowiczów Kritsch dla akademików. Z reszty kapitału i procentów ma być utworzony fundusz zapasowy, z którego ma powstać w przyszłości stały kapitał fundacyjny, celem stwarzania nowych stypendjów. Po 2.000 kor. otrzymali: zakon Bernardynów, Sokół i Harmonia. Nadzór i rozdawnictwo stypendjów powierzył fundator wydziałowi krajowemu. Nieboszczyk zawarował, że stypendystami mogą być tylko „dobrzy Polacy obrządku łacińskiego", zaś co do terminatorów zastrzegł testator, iż nie mogą być zwolennikami socjalizmu lub anarchizmu. Słuszne to zastrzeżenie, bo wiele stypendjów pobierają dziś hajdamacy ruscy.

W gmachu uniwersyteckim ukończono już najpilniejsze poprawki: powstawiano szyby ramy w oknach i listwy u drzwi podorabiano, sprawiono też nowe lampy. Na ścianach pozostały jeszcze ślady krwawej karczemnej bójki, w postaci dziur od uderzeń laskami i polanami. We środę rozpocząć się mają wykłady. Wstęp do uniwersytetu dozwolony będzie tylko za okazaniem legitymacji akademickich. Wiadomość podana przez „Diło“, jakoby namiestnik brał udział w sobotniem posiedzeniu senatu akademickiego jest nieprawdziwą.

Po skończeniu olbrzymiego procesu o podpalania w Borysławiu w r. 1904, odnieśli się obrońcy po zgłoszeniu przez prokuratora dr. Zagórskiego zażalenia nieważności, do ministra sprawiedliwości z prośbą o przyspieszenie rozstrzygnięcia wyroku względnie o wypuszczenie obwinionych na wolną stopę, prokurator dr. Zagórski cofnął zgłoszone zażalenie nieważności, wobec czego Chomycza, Kandefera, Górnego i Szeligowskiego wypuszczono niezwłocznie na wolność z więzienia, w którem od 18 miesięcy przebywali w Samborze w Stryju i Lwowie.

Bank hipoteczny, Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu i wiedeński Bank związkowy, rozpoczęły wspólną solidarną akcję, mającą na celu uproszenie swoich dyrekcji, aby zaprowadziły jednorazowe urzędowanie, jak to ma dotąd miejsce w najpoważniejszych instytucjach, t. j. w Banku krajowym, austro-węgierskim, Kasie oszczędności, akcyjnym Banku związkowym, Banku i Kasie zaliczkowej i wielu innych. Zdawałoby się, że agitacja mająca na celu niewątpliwą korzyść urzędników nie oddziała ujemnie na bieg interesów owych instytucji, jeśli one wszystkie zgodziły się na nie stwarzanie sobie wzajemnie niepotrzebnej konkurencji. Pozostają wszakże żydowskie kantory wekslarskie, które zrobią na tem dobry „geszeft“, bo oczywiście publiczność, mając banki zamknięte załatwiać będzie u żydów swoje interesy. Powoływanie się na inne instytucje nie może tu mieć znaczenia, a szczególnie za przykład godny naśladowania uchodzić nie powinien. — „Bank krajowy“, mający wprawdzie liczne przywileje i licencje, lecz za to nie przynoszący krajowi wielkiego pożytku. Bank ten pod względem swej działalności zajmuje zresztą bardzo niepoczesne miejsce wśród instytucyj finansowych lwowskich.

Tarnów. 6 marca. (Kandydatura bar. Battaglii.) Na zaproszenie komitetu tarnowskiego, dr. Roger **B a t t a g l i a** stanął dnia 3 bm. przed tutejszymi wyborcami na zgromadzeniu w sali „Gwiazdy“ i przedstawił swój program pracy w razie uzyskania mandatu. Dr. Battaglja w swem przemówieniu podniósł, że ubiega się o mandat w imię ekonomicznego podniesienia kraju, a w szczególności chce iść w kierunku idei podjętych przez kierownictwo Związku przemysłu fabrycznego. Zdaniem mówcy należy starać się o podniesienie poziomu gospodarstwa krajowego, bo od wzmożenia dobrobytu ogólnego zależy oświata, kultura i moralność społeczna. Oprócz tego są inne nasze kwestje do załatwienia jak np. kwestja zniesienia cła na żelazo, obchodząca żywo producentów surowca, rolnictwo i przemysł. W dziedzinie kwestji komunikacji kolejowych odgrywającej olbrzymią rolę w gospodarstwie krajowem, jest mówca za upaństwowieniem koleji prywatnych a przedewszystkiem koleji północnej, która to sprawa staje się parlamentarnie aktualną, gdyż odnośna ustawa przyjdzie niebawem pod obrady parlamentu. Spodziewanym jest opór Niemców i Morawiaków nie ze względów ekonomicznych, lecz czysto politycznych i narodowych. Obowiązkiem tedy jest Koła polskiego a tem samem i posła z Tarnowa wybranego, pilnować bacznie załatwienia tej sprawy z pożytkiem dla kraju. Należy dalej starać się o przemianę systemu koleji biurokratycznych na handlowe, komercjalne. Koleje nasze mają wiele braków, tak że nawet na oprocentowanie kapitałów musimy dokładać podczas gdy koleje węgierskie dają 4 % pruskie 7 proc. nasze tylko 2 proc. Powodem tego centralizacja administracji, która ustąpi z chwilą upaństwowienia koleji. Ministerstwo kolejowe hamuje samodzielność dyrekcji kolejowych, należy przeto żądać decentralizacji zupełnej, żądać utworzenia krajowych inspektoratów kolejowych, dla przyspieszenia toku agend kolej. np. reklamacji. Na większych stacjach winny być organa załatwiające reklamacje, na mniejsze zaś powinny być w tym celu wysyłani delegaci. Ważną jest również kwestja pomnożenia taboru, który przy obecnych warunkach, nie odpowiada potrzebom ruchu. Zmiana tu niezbędna, potrzebną jest polityka inwestycyjna, do tej rząd naglić należy, bo Galicja, posiadająca dwie najrentowniejsze w państwie linje jak: kolej Karola Ludwika i Tranwersalną, ma prawo żądać tego. Należy dalej pilnować, by dotychczas u nas stosowany system taryf spadających, w obec zakusów szefa sekcji Forsta nie został zmieniony na taryfę jednolitą, kilometrową, któraby była dla Galicji wprost zabójczą.

Dalej omawiał dr. Battaglja sprawę dostaw i zabezpieczenia pierwszeństwa przemysłu gal. oraz potrzeby w zakresie skarbowości i w dziale administracji prawnej, przyczem oświadczył się za reformą ubezpieczeń. Wreszcie wyjaśnił swe credo polityczne i potrzebę solidarnego działania w kraju a w razie wyboru przyrzekł wstąpić do Koła polskiego.

Po przemówieniu bar. Battaglji zabrał głos dr. Tytus Buynowski i poparłszy jego kandydaturę, omówił rządowy projekt reformy ordynacji wyborczej, oraz pokrzywdzenie Polaków w Galicji.

Zdaniem mówcy położenie jest rozpaczliwe, bo skąd wziąć mandaty, których żądamy. Wszak nie ma w Austrji ani jednej narodowości, któraby nie narzekała, że jej za mało mandatów przyznano. Ustępstwa więc nikt nie zrobi. A jeśliby powiększyć chciano ogólną liczbę posłów, to stosunek przyznanych nam mandatów pozostałby ten sam. Mówca przedłożył następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 3 bm. wyborcy miasta Tarnowa oświadczają się bezwarunkowo za reformą wyborczą, opartą na systemie powszechnego, równego, indywidualnie, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, protestują jednak przeciw wyznaczeniu w rządowym projekcie reformy ordynacji wyborczej dla kraju naszego 88 mandatów w ogóle, a dla miast 18 mandatów jako niesłychanej krzywdzie i obrazie i wzywają koło polskie, aby bezwarunkowo żądało znacznego powiększenia mandatów dla kraju naszego w ogóle, a dla miast w szczególe. Uznają dalej sposób złożenia w tymże projekcie rządowym okręgów wyborczych i sposób głosowania a przedewszystkiem uważają żądanie, aby do ważności wyboru posła potrzeba było 33 proc. głosów oddanych, jako dla naszego narodu zabójcze, gdyż wyda wszystkie mandaty we wschodniej Galicji na łup Rusinów i wzywają Koło polskie, aby w przyszłej ordynacji wyborczej prawa narodu polskiego w należyty sposób zabezpieczyło. Na wypadek niespełnienia tych warunków, powinno Koło polskie głosować przeciwko projektowi reformy wyborczej.

Rezolucję tę po krótkiej dyskusji przyjęto i na tem zamknięto zgromadzenie.

Z Makowa donoszą nam: Dnia 4-go bm. z ramienia Tow. Szkoły lud. odbył się tu wykład dra Władysława Korychiego: O jedności w narodzie“ Prelegent w słowach przystępnych tłumaczył licznie zebranym słuchaczom, co to jest waściwie ta siła narodu: że to nie łańcuch żelazny armat i bagnetów, lecz rzetelna, prawdziwa bezpartyjna miłość współrodaków, której nie krępują, ani nie psują żadne odcienia ni przekonania polityczne, jeśli tylko dążą do podniesienia współbraci i kraju. — Tłumaczył, że tam siła narodu, gdzie nie ma nienawiści, ni kast, ni przedziałów — ale gdzie mądry i możny jest przyjacielem słabszego, i nieoświeconego, gdzie robotnik i wieśniak widzi w panu nie dumnego wroga, ale dobrego, starszego brata — gdzie i wielcy i mali wspólnie czują i pracują dla podniesienia siebie i ojczyzny.

Że Maków po raz pierwszy słyszał odczyt to prawie pewne — ale to najpewniejsze, że poraz pierwszy zgromadziła się razem w jednej sali inteligencja tutejsza z prostym ludem....

Ze świata

Sprawa o uprowadzenie dziecka. Znakomity młody pianista p. Józef Hofmann, jak donoszą dzienniki amerykańskie, wytoczył proces pierwszemu mężowi swej żony o uprowadzenie synka, przyznanego tejże wyrokiem sprawy rozwodowej. Szersze koła publiczności dowiedziały się dopiero z tego procesu o dziecko, o małżeństwie pianisty z panią Marją Eustis. Małżeństwo zawarte zostało bez rozgłosu, w lecie ubiegłego roku, a poznanie z p. Eustis nastąpić miało u pp. Vanderbildtów w r. z. na wiosnę, zaręczyny zaś odbyły się podczas odwiedzin u Withney'ów w posiadłości ich w Wirginji. Pani Eustis przyznano 5-letniego wówczas synka Jerzego, a rozwiedziony mąż jej pierwszy miał prawo widywać chłopca co jakiś czas. Przed niedawnym czasem, podczas pob. p. Hoffmannowej na Rivierze, zażądał p. Eustis, aby mu przyprowadzono chłopca do domu. Od czasu tych odwiedzin u ojca chłopiec znikł, i nie powrócił do domu matki, a zarządzone poszukiwania wykryły, że pan Eustis wyjechał z chłopcem do Liverpoolu, a stamtąd odpłynął na statku „Campania“ do Nowego Yorku. P. Józef Hoffmann, mieszkający stale w Berlinie, wniósł za pośrednictwem swego nowojorskiego adwokata skargę przeciwko Eustisowi, któremu przy wylądowaniu w Nowym Yorku skargę doręczono. Pani Hoffmann znajduje się w podróży do Nowego Yorku, aby osobiście przed sądem krzywdy swej dochodzić. Nie ulega wątpliwości, że sądy przyznają jej powtórnie prawo wychowywania synka.

Kapelmistrz bez batuty ukazał się na ostatnim koncercie orkiestry symfonicznej w Londynie. Był nim rosyjski dyrygent Wasilij Safonow, który przy pomocy rąk tylko poprowadził świetnie i z wielkim zapałem wykonanie 5-tej Symfonji Czajkowskiego, dowodząc w ten sposób, iż skomplikowany organizm nowoczesnej orkiestry da się opanować w najdrobniejszych nawet szczegółach bez pomocy owego narzędzia, którego tak często nadużywają dyrygenci „minorum gentium“, wyprawiający „łamane sztuki“ na estradzie, — niezrozumiałe dla wykonawców i audytorium. *„Honny soit qui mal y pense!...“*

Nieprzyjaciel Heinego. Właściciel domu na Hundskugel, gdzie mieszkał w r. 1827 Heine, nie pozwolił na wmurowanie tablicy pamiątkowej, której fundację uchwaliła rada miejska monachijska. Donosi o tem bawarskie pismo „Vaterland.“

Carowa-wdowa ma zamiar osiedlić się na stałe w Danji. Marja Fiodorówna traktuje o kupno jednej z najpiękniejszych willi na „duńskiej Rivierze“ nad Oeresund i zdaje się, że transakcja dojdzie w tych dniach do skutku. Przyszłą rezydencją carowej-wdowy będzie zamek Hvidöre na wybrzeżu morskiem w Charlottenlund.

Spoliczkowany adwokat. W ubiegłą sobotę zgłosiła się do berlińskiego sądu w Moabicie elegancka pani w towarzystwie przyzwoicie wyglądającego pana i zażądała widzenia się z adwokatem dr. Hahnem. Gdy dr. Hahn pojawił się na korytarzu, owa pani, wypowiedziawszy kilka głośnych zdań, wymierzyła parę potężnych policzków adwokatowi, zadrasnąwszy mu nawet twarz w kilku miejscach. Wzburzoną i wojowniczą damę musiała służba sądowa wyprowadzić z gmachu sądowego, i pomimo oporu z jej strony, oddała ją w ręce policjanta. Powód napaści jest niewiadomy. Owa energiczna pani ma być śpiewaczką paryską nazwiskiem Tosi, przybyła zaś do Berlina w sprawie jakiegoś spadku i w celu założenia pewnego muzycznego przedsiębiorstwa. Towarzyszący jej mężczyzna ma być księciem rosyjskim.

Poprawka historyczna. „Temps“ utrzymuje, jakoby aforyzm, iż każdy żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską“ był niesłusznie przypisywany Napoleonowi I, gdyż wypowiedział go nie „mały kapral“, lecz następca jego Ludwik XVIII, w r. 1818, w przemowie swej podczas poświęcenia sztandaru batalionu Saint-Cyr, na którem był także obecny marszałek Oudinot, komendant gwardji. Ludwik XVIII chciał podnieść zasługi i uczcić marszałka Oudinot, który rozpoczął rzeczywiście karjerę wojskową jako prosty żołnierz.

Linia telefoniczna Rzym Paryż jest już od miesiąca gotową. Oczekiwanem jest tylko ozna

czenie dnia poświęcenia i oddania linji użytku publicznego ze strony rządu francuskiego

Dar ekscesarzowej Eugenji. Jak donosi Magdeburger Ztg. z Paryża, ofiarowała ekscesarzowa Eugenia 2 miljony franków na przyszłe instytucje religijne Katolickie.

Rada państwa.

Wiedeń 7 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa po odczytaniu interpelacji przystąpiono do dalszej dyskusji nad sprawą adjutów dla askultantów, poczem ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad projektem rządowym reformy wyborczej.

Minister spraw wewnętrznych Byland Reidt omawia stosunki, które spowodowały projekt zmiany ordynacji wyborczej. Rząd wygotował przedłożenie, które opierając się na zniesieniu kurji, przyjmuje zasadę ogólnego prawa wyborczego. Gdy rząd przystąpił do opracowania przedłożenia, okazały się znaczne trudności, nie mogły one jednakże wstrzymać rząd na drodze, po której dotychczas kroczył, a którą on uważał za konieczną dla uzdrowienia parlamentu. Obecnie zasada bezpośredniego powszechnego prawa wyborczego nie napotyka na opór większości stronnictw, lecz tem ostrzejsze zarzuty podnoszone są przeciw przeprowadzeniu tej zasady a mianowicie w pierwszej linji przeciw sposobowi rozdziału mandatów i rozdziału okręgów wyborczych.

Wyobraźcie sobie panowie zadanie, jakie miał rząd do rozwiązania: z jednej strony miał zaprowadzić ogólne głosowanie, z drugiej starać się o utrzymanie o ile możności, sił narodowych stronnictw i stosunków w poszczególnych krajach. Gdyby powzięto zasadę rozdziału mandatów według liczby głów, jestem przekonany, że to napotkałoby jeszcze na większy opór stronnictw tej Izby. Dlatego staraliśmy się zachować siłę narodowych stronnictw i narodową strukturę.. Rząd pragnął przeprowadzić dalszą zasadę, mianowicie umocnienia narodowego stanu posiadania pojedyńczych narodowości. Przeprowadzenie tej zasady było niemożliwe przy systemie kurjalnym. Już zniżenie cenzusów w miastach i gminach wiejskich swego czasu spowodowało znaczną zmianę w stanie posiadania narodowego stronnictwa. Dla przykładu przytacza mówca stosunek niemieckich mandatów z r. 1877 i 1896 podnosząc, że liczby te teraz nie da- podstawy do projektu rządowego. Przez lowe odgraniczenie stara się przedłożenie we umocnić narodowe posiadanie. Następu w ten sposób, że przedewszystkiem narodo óżne okręgi sądowe są zjednaczane w jeden r wyborczy. Gdzie to było niemożliwem, pojedyncze gminy tej samej narodowości ıoczono w jeden okręg wyborczy, a gdzie i oga była niemożliwą, posunięto się jeszcze ı. Na Morawach, gdzie sejmowa ordynacja orcza przypisuje narodowy kataster, system rząd zaleca i dla Rady państwa. W Galicji, e stosunki na wschodzie kraju nie dopuszą do narodowego odgraniczenia proponuje dłożenie rządowe system wyborczy, analony z systemem proporcjonalnym. We wielu odowo mięszanych miastach i gminach zastwa narodowe mniejszości były niemożliwe tej mierze żadne stronnictwo nie uczyniło ządowi praktycznej propozycji. Mimo to przedłożenie pod względem narodowego odgraniczenia w porównaniu z obecnym stanem okazuje znaczną poprawę.. Stan posiadania narodowych stronnictw w przyszłości polegać będzie na systemie narodowych wyborców, będzie niezawisły od kompromisów i przypadków wyborczych.

Minister omawia następnie rozdział mandatów i stwierdza, że rząd zwłaszcza, w mieszanych językowo krajach, kierował się tylko zasadą sprawiedliwości (Żywe sprzeciwy). Rząd uwzględnił zarówno siłę podatkową, jak i liczbę ludności. Jeżeli stronnictwa uczynią rządowi propozycje co do poprawy, to rząd je według możności poprze.

Minister mówi dalej:

Po przemówieniu ministra zabrał głos pos. Grabmayr.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do dyskusji nad przedłożeniem rządowem wpisanych jest dotychczas 200 posłów. Hr. Dzieduszycki wpisany jest jako piąty z kolei. Być może, że będzie przemawiał jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

Telegramy.

(Z dnia 7-go marca.)

Zmiany w gabinecie Fejervarego.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie prezydenta ministrów Fejervarego z kierownictwa ministerstwa skarbu, Bihara ze stanowiska ministra hohwedów, a Lukacsa ze stanowiska ministra oświaty, oraz nominację jenerała Pappa ministrem honwedów, Jul. Totta ministrem oświaty, a Franc. Hegedüsa ministrem skarbu.

Trepow w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) „Lok. Anz". podaje, że jenerał Trepow przybył do Berlina i był wczoraj na posiedzeniu parlamentu. W kołach politycznych mówią, że Trepow zbiera tu wzory dla urządzenia Dumy.

Z Warszawy.

Warszawa. Szef oddziału administracji kolei nadwiślańskiej Duszewskij został uwięziony po przeprowadzeniu u niego rewizji domowej.

Inspektor szkolny Orłow został ciężko zraniony strzałami rewolwerowymi. Sprawcę ujęto

Z Kaukazu.

Tyflis. (P. aj. tel.) Ludność wiejska okręgu Raczyńsk poddała się generałowi Alichanowi, wyraziła żal z powodu buntu i wydała wszystkich agitatorów i broń.

Ułaskawienie rewolucjonistki.

Mińsk. (P. aj. tel.) Wyrok śmierci, wydany na sprawczynię zamachu na gubernatora Izmaiłowiczównę, zamieniony został na roboty przymusowe.

Powrót Liniewicza.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj przybył do Petersburga jenerał Liniewicz. Przyjęto go nader zimno. Na dworcu kolejowym powitał go tylko minister wojny. Zresztą nie było żadnych owacji. Liniewicz zamieszkał u córki.

Przeciw Liniewiczowi będzie wdrożone surowe śledztwo.

Zawikłania w Mandżuryi.

Petersburg. (Tel Wł.) Pisma podają, że stosunki w Mandżurji stają się coraz bardziej chaotyczne i grożą wielkiemi powikłaniami międzynarodowemi. Rosja nie ma czem zapłacić Japonji 100 miljonów rubli, przyznanych za utrzymanie jeńców rosyjskich — co wytwarza pewne komplikacje w stosunkach jej z Japonją. Nadto uskarżają się Japończycy, że wojska rosyjskie bardzo wolno opuszczają swe stanowiska w Mandżurji. Obecnie jeszcze większa część pułków rosyjskich zajmuje te same pozycje, które zajmowały podczas rokowań pokojowych.

Zmiana konstytucji szwajcarskiej.

Berno szwajcarskie. Rada Związkowa wniosła zmianę konstytucji w duchu zaprowadzenia inicjatywy legislatywnej w związku. Według tego wniosku 50 tysięcy obywateli szwajcarskich ma prawo stawiać żądania wydawania, znoszenia, lub zmiany ustaw.

Podróż cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel. w.) „Lok. Anz." twierdzi, że mimo wszelkie zaprzeczenia, podróż cesarza Wilhelma na morze Śródziemne przyjdzie do skutku.

Madryt. W miejscowości Fraga przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a policją. Dano strzały; 3 robotników zabitych, kilku policjantów rannych.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielina, sprawia, że poty nocne znikają.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya).

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.



KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Samiczki harcyńskie** dobre do rozmnożenia — **po 1 złr. i 1 złr. 50 ct.**

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków

J. SZUFA
Kraków, ul. Floryańska 38.

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 6. W Krakowie w aptekach Pp. Wiśniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wiewiórskiego i Ruckera 2155 0

Żądajcie

armo i opłatnie cennika i próbek krajowych wyrobów tkackich,

płócien domowych, web czysto lnianych. bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, ręczników i t. p. wyrobów pierwszej jakości. — Ceny niskie, bardzo umiarkowane — poleca własnego wyrobu

Tkalnia Mieczysława Goneta
w Korczynie. 342

Otyłość 1504 6

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 cnt.

Przesyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., samo w lepszym gatunku tylko ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** handel pierzem **w** Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 119 4

Do sprzedania.

Dom z ogródkiem

najzdrowszej części miasta, 10 do 2ej można oglądać zasięgać informacyi. Rynek Kleparski l. 12. 311 8

Zdolna krawczyni

akademicznie wykształcona pragnie się osiedlić w jednym z miasteczek blisko Krakowa gdyby znalazła dobre utrzymanie. Bliższa wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«. 409 3

Prawdziwy „ROSSKOPF PATENT" zł. 3·50



Firma „Rosskopf Frer" w Szwajcaryi zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe „Rosskopf Patent", które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3·50. Ta sprzedaż potrwa tylko **krótki czas** — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym „Rosskopf Patent" a zegarkiem t. zw. „System Rosskopf". — Prawdziwy zegarek „Rossopf Patent" ma 36-godzinny werk, kryty szkłem z łożyskami rubinowemi, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek „System Rosskopf" po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy „Rosskopf Patent" zaopatrzony jest **plombą i certyfikatem gwarancyjnym** na lat 5 oraz firmą „Rosskopf Frer" w Chaux de Fonds (Szwajcarya) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

MAX BÖHNEL, ZEGARMISTRZ

Wien, IV,
Margarethenstrasse Nr 38.

Obrazy olejne i rodzajowe

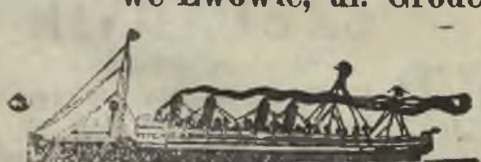
po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Kwarantana dla pasażerów z Galicyi została zniesioną wobec czego pasażerowie do Ameryki mogą zaraz z Bremen odjeżdżać.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z wątrob Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia szczególnie także** dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 2141 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.



Katalogi muzyczne

na **Fortepian**
Harmonium
Skrzypce
Wiolonczele
Cytrę
Muzykę salonową
Orkiestrę
Gitarę
Piosnki, humorystyczne
Chóry, kawałki do ćwiczeń itd.
przesyła **gratis** i franco
Otto Maass
Musikverlag u. Sortiment
WIEN, VI/2 Mariahilferstrasse 91.

2 POKOJE

kawalerskie z osobnym wchodem, widne i przyjemne na I piętrze front, od 1-go kwietnia, do wynajęcia. Wiadomość: ul. Długa l. 44 I p.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 187

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,* jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. poczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Bardzo tanio!

Od 1 kor. sukienki dziecinne, od 3 kor. suknie damskie, przyjmuje się do roboty. **Ul. Poselska 15 I p.** ulicy.

„ETERNIT”

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. — Najlżejszy, najpiękniejszy dach ogniotrwały odporny na zmiany powietrza. — Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 495 10

Reprezentacya: Kraków, ulica Starowiślna L. 20.

Generalne zastępstwo liscówek fasadowych glazurowanych i zwykłych.

H. Bogdanowicz

Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta z Pragi, poleca swój



ZAKŁAD Bandażo-orthopaedyczny W KRAKOWIE

ul. Grodzka L. 35 — i — ul. Floryańska L. 9

własnego wyrobu **bandaże, pasy brzuszne** uznane dotąd za najlepsze.

MĄCZKA KNEIPPOWSKA dla dzieci.

Wątłe, słabowite i niedokrewne dzieci, można prędko wzmocnić odżywczą mączką X. Kneippa. — Dziewczęta cierpiące na blednice, szczupłe chłopaki odzyskują energię życiową i kolory twarzy już po użyciu kilku pudełek. — Kobiety karmiące, chorzy na żołądek, osłabieni rekonwalescenci, starcy podupadli znajdą ratunek pewny w mączce X. Kneippa. — Cena pudełka 2 kor. 50 gr. Gener. Rep. Hygien. Instyt. **F. Zacharska**, p. Rzeszów. 566 4

Poszukuje nabywcy

na pewien **wynalazek** (praktyczny przy uroczystościach kościelnych) opatentowany na Węgrzech. Zgłoszenia: Jan Składzien, Zawada p. Dębica. Reflektanci mogą otrzymać rysunki wraz z opisem za nadesłaniem 30 hal. — Pierwszeństwo mają stowarz. katolickie. 570 6

KUCHARZ LUB KUCHARKA

ze świadectwami z pensyonatów może mieć miejsce zaraz Loretańska 4, I p. 572 1

Fryzyerski pomocnik

zostanie przyjęty w marcu do zakładu MIKOŁAJA BORYCKIEGO Lwów, Słowackiego 8. 571 4

Dzierżawa.

Zarząd Zamku Lubowelskiego ma do wydzierżawienia od 1 kwietnia b. r. w majątku Mniszek obok Piwniczny we wsi Międzybrodzie **18 morgów gruntu** na równi przy samym Popradzie wraz z budynkami t. j. dom mieszkalny, stajnia i stodoła, dwa morgi łąki i pastwisko. Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniony zarząd. 548 3

Kupię kilka kartek zastawniczych

na biżuterye damską i męską. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmuje z grzeczności Administracya Głosu Narodu pod »Guski«. 510 5

Gospodarstwo stawowe w Krzyżu

331 20

Majątek J. O. księcia Sanguszki poczta Tarnów ma na sprzedaż **narybek karpia** szybko rosnący, zwany rasą galicyjską.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3290

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach cenniki na żądanie darmo.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

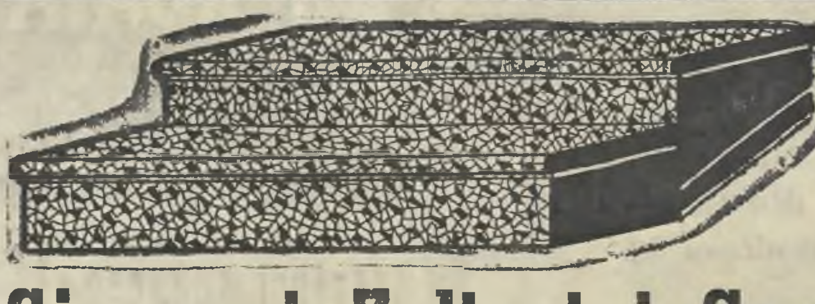
posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem Johana Hoff i z marką ochronną »lwa«.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.

» » 1/8 » 50 »

Wszędzie do nabycia.



Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza Krajowa

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (PÓŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, **wykonuje powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.

Szyldkretowe szpilki i grzebienie bardzo tanio!

Rogowe szpilki do włosów

Grzebienie — szczotki — gąbki i szczoteczki do zębów poleca

Skład Apteczny

Mr. Jadw. Klemensiewiczowej w Krakowie, ul. Karmelicka 15.

Nasienie świerka pospolitego

(Picea excelsa) siła kiełkowania 80 proc. po 200 koron za 100 kilogr. loco stacya Rajcza ma na sprzedaż Zarząd dóbr Rajcza, stacya miejscowa i telegraficzna. 562 4

DWA DOMY

razem lub osobno do sprzedania pod bardzo dogodnymi warunkami, ewentualnie na spłaty, przy niewielkiej gotówce. Wiadomość w kancelaryi adw. dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska l. 3. 485 5

Potrzebuję praktykanta

do handlu korzennego w Jordanowie.

Józef Aleksandrowicz w Jordanowie. 547 3

POMOCNIK

zdolny, szybki ekspedyent z działu czysto korzennego, nasion i farb znajdzie umieszczenie w handlu Hipolita Skowrońskiego w Tarnopolu. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 500 3

Potrzebuje

tygodniowej dostawy **masła** dworskiego kuchennego i deserowego najlepszej jakości płatne gotówką 504 3

Józef Siermontowski ulica Bracka, Fabryka wyrobów cukierniczych.

PANNA

uzdolniona w modniarstwie i panienka do nauki potrzebne są zaraz do Magazynu Mód Heleny Kraków, ul. Grodzka 39. 560 3

2 czeladników

kowalskich biegłych w swym zawodzie przyjmie F. **Gramatyka**, kowal w Zakopanem. 545 6

SOFKI

stare, używane do sprzedania. Wiadomość: Rynek główny 19, w podworcu. 503 6

Przyjmie zaraz do roboty

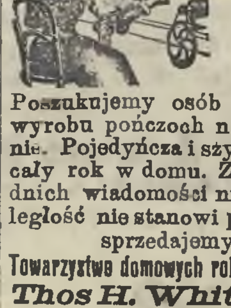
CZELADNIKA

młodego wyuczeńca i

ucznia masarskiego

Jan Kasztelnik, rzeźnik, Pruchna, Sląsk austr. 501 3

5 K. i więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.

Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.

Thos H. Whittick i Ska.

PRAGA, Petrske nam. 7—47.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry. **Stołowe białe** od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie

z własnych winnic

poleca

Magazyn Jak. Grossego



Proszę zażądać!

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmujący przeszło 1000 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450 (Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80 z podwójnemi kopertami zł. 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdiwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2·—, 3 sztuki 5·75, szt. 11·25. Ten sam z podwójnym kopertami za sztukę złr. 3·40 Budzi niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr 165 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka r. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśm. gwarancyi. 1724

1 FASKA

5 kgr. owczej bryndzy de serowej 7.— k., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 6.—, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 4.—, 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10.—, 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2.20, 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2.20, 1 paczka 5 kg. ser. szwajcarskiego 9.—, 1 paczka 5 kg słoniny grubej białej 7.20, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej wędzonej 7.2, 1 paczka 5 kg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 kg. smalcu wieprzowego 8.— wysyła Dom specyałów węgierskich **KIEFER FILIKS** Kesmark (Węgry). 360 1

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane = asygnaty kasowe =

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Dla p. p. rzeźbiarzy

suche kloce, forszty i deski lipowe do sprzedania. Wiad. Półwsie-Zwierzyniec l. 16. 2329 15

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.